

# Olek Grotowski i Małgorzata Zwierchowska, Kajaki

Lśnią promienie słoneczka,  
Kajakowa wycieczka  
Już za chwilę wyruszy daleko.  
Personalny załogę  
Błogosławi na drogę,  
A na pierwszym kajaku - dyrektor!  
A na drugim naczelnik,  
A na trzecim dwaj dzielni  
Kierownicy ubrani we slipy,  
A na czwartym referent  
Siedzi wraz z buchalterem,  
A za nimi cała reszta ekipy!  
Już zabrzmiały sygnały,  
Wiosła już zapluskały,  
Ruszył w drogę stubarwny peleton.  
Tylko w oczach się migli  
I znikają wśród figli,  
Chłapiąc wodą w dekolty kobietom...  
Skrzypią mięśnie sprężane  
Gładkie i prążkowane,  
Ciut zwiotczałe od pracy przy biurkach,  
A gdy łódź się przechyli,  
Zaraz słychać w tej chwili  
Trwożny okrzyk: Ojej! Wodna kurka!!!  
Mkną po gładkiej powierzchni  
I podwładni i zwierzchni,  
Już ogromnie daleko są stąd,  
A wtem referent Dreptak  
Zbladł i cicho wyszeptał:  
- Jezu, też my płyniemy pod prąd!  
Tu wybuchła panika,  
Dyrektor przewodnika  
Skłął za taki niepoważny stosunek.  
Nawet zażądał fuzji  
I krzyczał: - Ja aluzji  
Sobie nie życzę, proszę zmienić kierunek.  
Dobrze - przewodnik odrzekł.  
- Z prądem także być może,  
Droga równie ciekawa i prosta,  
Ale jestem zmuszony  
Ostrzec, że z tamtej strony  
Jest ogromny i rwący wodospad.  
Lecz ci go nie słuchają,  
Kajaki zawracają,  
Dwoją ilość wioślarskich uderzeń.  
I znikają w otchłani,  
Mocno uradowani,  
Że nikt już mieć nie będzie zastrzeżeń...  
Jakoż nikt nie narzeka,  
A już szczególnie rzeka,  
Która takie zasady ma mądre,  
Że obchodzi ją mało,  
Czy jakaś garść cymbałów  
Pod prąd płynie, czy zgodnie z jej prądem...